



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI POSWIECONY  
 = = = SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. = = =

**PRENUMERATA** wynosi Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50, miesięcznie kop. 50, wraz z przesyłką pocztową lub odnośnikiem do domów. Zagranicą, za markami pocztowymi, dopłaca się miesięcznie kop. 60.

**Ceny ogłoszeń:** Za wiersz jednosłupowy lub jego miejsce: przed tekstem k. 40, na 2 i 3 kol. po k. 25, na 4 kol. po k. 15. Drobne ogłoszenia po k. 8, za wyraz. Najtańsze ogłoszenie kop. 20. Ogłoszenie treści matrymonialnej o 50% drożej.

**PRENUMERATA I OGŁOSZENIA** przyjmują księgarnie, kantory i biura ogłoszeń w Częstochowie, Warszawie, Łodzi i miastach prowincjonalnych.

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA**  
 Częstochowa, II-ga Aleja № 38—Telefon № 50.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 8—10 wieczorem. Rękopisy nadesłanych redakcja nie zwraca.

Plac: w Zawierciu w księgarni p. Z. Hubickiej i w Rakowie u p. A.

Cena pojedynczego numeru kop. 3.

2-ga Aleja № 38. — Tel. № 497.  
**TEATR „URANJA”**

Program: od soboty 5 do wtorku 8 kwietnia 1913 roku (włącznie)  
**Sieroce koleje**  
 DZIENNIK GAUMONT'A  
 Haft miłości Legenda holenderska w 2-ch częściach.  
 Ofiara swojej fantazji komednie

**NA SCENIE**  
 pierwszy występ nowo-zaangażowanej operetki z udziałem p. ni Linkowskiej oraz p. p. Galińskiego (baryton) i Tuszyńskiego (tenor) i pod Artystycz. kierunkiem Stokowskiego.  
**„Stach i Zośka”**  
 Operetka z tańcami w 1 ak. muzyka Kurpińskiego  
 Na zakończenie polonez w 4 pary.

**TEATR „ODEON” KRZEMIŃSKIEGO**  
 II-ga Aleja № 43. Najstarszy w Królestwie  
 Program: od soboty 5 do wtorku 8 Kwietnia 1913 roku (włącznie)  
**GÓRKA JEFTEGO**  
 Jeden z najbardziej wzruszających dramatów biblijnych w 2 częściach w kol. sceniz. w Afryce.  
 OFIARA INTRYGI (dramat amerykański) | MAZ ZDRADZA (piękna komedia)  
 POLICJANT I JEGO PIES (b. komizny) | DZIENNIK PATHE № 206 b.  
 GÓRY BŁĘKITNE w AUSTRALJI (Z natury) | Ilustracja chwili bieżącej.  
 NA ostatnie pożegnalne występy nieporównanego imitatora —  
 SCENIE transformisty damskiego W. WACŁAWSKIEGO.  
 W FOTOPLASTYKONIE Wycieczka na Litwę.

II-ga Aleja № 19. **TEATR PARYSKI** Kinematograf  
 Telefon 334.  
 Program: od soboty 5-go do poniedziałku 7-go kwietnia 1913 roku (włącznie).  
**Fatalny krok**  
 Dramat w 8-ch częściach.  
 Historia jednego pocałunku (komedia)  
 Nad program: **Serenada Gawrośa** (bar. komizne)  
 Na scenie pod artystycznym kierunkiem Fr. Stróżewskiego.  
**Skalmierzanka** Znakomita opera komiczna w 1-ym akcie Kamińskiego  
 18 kwiet- odgrywane będzie głosny dramat  
 nia r. b. **Marjana Lenka** w 3 akt. St. Przybyszewskiego „Topiel”  
 z występem **Katarzyny Żbikowskiej** artystki sceny Krakowskiej

**A. DĘBICKI**  
 Geometra przysięgły  
 Teatralna 23 m. 14 parter telef. 602  
 Wykonuje wszelkie roboty Mier-  
 nicze



**PIWA**  
 EXPORTOWE, PILZEŃSKIE,  
 STOŁOWE, FENIX-  
**K. SZWEDE**  
 CZĘSTOCHOWA

**Do polskich drogistów.**  
 Na Zebraniu Sekcji Drogistów przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich w Warszawie dnia 14 marca 1913 r., postanowiono rozsiałyć z każdego posiedzenia komunikaty do wszystkich polskich Składów aptecznych, Perfumerji i Mydlań Królestwa Polskiego, celem stałego informowania o zapadłych uchwałach, z prośbą, by kupiectwo polskie również i powyższych branż zechciało solidarnie postępować dla ugrontowania naszego bytu ekonomicznego.  
 Przez takie nawiądywanie przedewszystkiem prowincji mamy nadzieję osiągnąć jedynomyślność w działaniu, podwyższenie handlu polskiego z upadku i stworzenie dlań stałych realnych podstaw, bez potrzeby szerszenia jakkolwiek ważni wyznawcy — a tymbar-dziej politycznych, a również i to, że nikt z naszych branż nie będzie mógł się zasnianić — jak to dotychczas niestety się dzieje — nieświadomością postępowania.  
 Mamy zaszczyt zawiadomić przeto, W. Panów i Kolegów o następujących zapadłych uchwałach:  
 1) Z dniem 1 go kwietnia zaprzestaję sprzedaży żydowsko-litwackiego pudru Jawa, zastępując go pudrem krajowym lub też takim ze samym co „Jawa” pudrem firm francuskich jak „La Sours”, „Dorin”. Fabryki te zobowiązały się na nasze zapytanie dostarczyć na pudru tej samej jakości. Puder firmy „La Sours” pod marką „Violet” już nadzedy do naszej Hurtowni Perfumeryjnej, która uzyskała zastępstwo tej marki; inne są w drodze. Cena hurtowa jest ta sama co pudru Jawa.  
 Tak samo uchwalono postąpić z kremem, lanolinowym, myrabylnym przez żyda-litwaka Brygiera w Rydze i sprzedawanym również przez żyda-litwaka w Warszawie. Krem ten postanowiono zastąpić przez Krem lanolinowy Centralnego Laboratorium, Górskiego, lub też firmy francuskiej, z którą polecono dyrektorowi Hurtowni przeprowadzić odpowiednio pertraktacje. Analiza chemiczna tych kremów udowodniła, że jakościowo przewyższają krem Brygiera, więc rzeczą i obowiązkiem społecznym W. Panów sprzedających będzie, by stosownie poinformować kupującą publiczność, co do bojkotu narazie powyższych dwóch artykułów. Ze publiczność nasza z chęcią solidaryzuje się z akcją kupiectwa polskiego, mamy tego tu w Warszawie bardzo liczne dowody, wobec czego tylko niezyczliwy dla własnego społeczeństwa kupiec polski, lub też nieudolny, zechce się zasnianić wygodnym parawanem: „Publiczność żąda”. To też raczcie Panowie cokolwiek się potrudzić publiczność o akcji kupiectwa polskiego, a z pewnością to „Zadanie” usąpi zyczliwości w solidaryzowanie się konsumentów do sprzedających.  
 Gnuśność i spać nam nie wolno! Tylko usilną, wytrwałą i solidarną pracą, nie czcze frazesy i pusta gadanina stworzy handel polski.  
 By nikt nie mógł zasnianić się — rzekomymi zapasami bojkotowanych powyższych artykułów, uprasza się: W. Panów o odesłanie zapasów tych artykułów do naszej Hurtowni, której poleciłimy wymienić na towar firm wyżej wskazanych. Hurtownia jest zobowiązana odesłać zapasy do firmy Tow. Ake. Spłessa, która przyrzekła również pudru Jawa i Kremu Brygiera w Królestwie nie sprzedawać, a zwrócone jej przez Hurtownię zapasy sprzedać wyłącznie do Rosji.  
 Uchwalono następnie zarządzić od dyrektora Hurtowni przedłożenia na najbliższe posiedzenie spisu dotychczasowych klientów Hurtowni, by zebrali odpowiedni materiał, które składy naszej branży popierają i nadal hurtowników żydowskich.  
 Uchwalono zarazem prosić wszystkie apteki, składy apteczne, perfumeryje o zakup udziałów naszej Hurtowni, której tymczasem przez poparcie kapitałem obrotowym, da się możność więkzszego rozwoju i intensywniejszej działalności. Spodziewamy się więc, że W. Pan nie odmówi zapisania się również na człon-

**ZEGARMISTRZ**  
**Józef Pazderski**  
 Poleca swe magazyny: w Warszawie Bracha 9, telef. 192-60. W Częstochowie II Aleja № 35, telefon № 436  
**Zegary wieżowe:** Duży wybór zegarów ściennych, zegarków kieszonko wych, dewizek. Wszelkie naprawy dokładnie i tanio. Wielki wybór biżuterji złotej i srebrnej.  
 Firma egzystuje od 1898 roku.

**„ POKOST ”**  
 C. Ch. Szmida w Rydze  
 oraz wszelkiego rodzaju  
**Farby i Gips**  
 Poleca: Skład Materiałów Aptecznych i Farb  
**WACŁAWA ORŁA**  
 w Częstochowie, III Aleja 46.

**KALENDARZYK**  
 Dzień Epifanijusza  
 Jutro Dyontego  
 Wschód 5—25. || Długość d. 13 g. m. 17  
 Zachód 6—42. || Przybyto d. 5. g. m. 43  
 1561 Pobyt Stefana Batoro w Infantach.  
 1848 Otwarcie uniwersytetu w Pradze  
 1656 Zwycięstwo Stefana Czarnieckiego nad Szwedami pod Warką.  
 Mędrzec zwyciężających ludzi z rozmojny ocenia, a nadzwyczajnych mężów poznaje z milczenia.  
 Adam Mickiewicz

**Kafle i roboty zdruńskie**  
**L. NIETRZECKI i S-ka**  
 w Częstochowie,  
 Teatralna 24, telefon 321.

**Dla znawców i rekonwalescentów**  
 KONIAKI FRANCUSKIE  
**A. C. MEUKOWA**  
 poleca: skład win  
**K. KRAKOWIECKI**  
 II-ga Aleja № 24, tel. № 2 53.  
**WYSTAWA SZUK PIĘKNYCH**  
 w Częstochowie, Teatralna № 11,  
 otwarta codziennie od g. 11 do zmierzchu, w sobotę, niedzielę i święta do 8 w.  
**SKLEP WIEJSKI**  
 II-ga Aleja № 33.  
 Poleca: maślo wyborowe — sery — nowalje — paszteciki — paszety — różne galarety, — od poniedziałku chleb wiejski w małych bochenkach kapustę kwaszoną 100 pudów.

**Pierwszorządny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski**  
**WYKONYWA**  
 RZEZBY POMNIKI, ROBOTY SUWLANE I KOŚCIELNE.  
**KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI**  
 Fabryka posiadał cementowej na cwałki stępał mazałkowych oraz wszelkich wrobów z cementu. Ceny Najprzystępniejsze.

ka naszej własnej Hurtowni, tymbardziej, zewłata udziałów jest bardzo dogodna i dla każdego kupca polskiego o dobrej woli, rozumiejącego interes społeczny, zupełnie przystępna.

Uchwalono również dla przeprowadzenia solidnej akcji „Swój do swego”, powołać do życia komisję kontrolującą, do której wybrano p.p. Cz. Bretszneidera, W. Dobrowolskiego, St. Fillipowicza, W. Laszkowskiego, Wacława Różyckiego, F. Tyłmana. O ową komisję tej komisji będzie przypinowanie, by nikt od solidarnego postępowania nie wyłamywał się, a łamiących tą solidarność podawać do publicznej wiadomości. Pezytem wyrażono jako pewnik, że komisja kontrolująca nie będzie miała powodu do korzystania ze swych atrybucji, bo całe kupiectwo polskie solidarnie postępować będzie.

Uchwalono następnie prosić kupców polskich naszej branży na prowincji, by dla wytworzenia stałego kontraktu z naszą sekcją, raczyli przedstawiać teże wszelkie swoje uwagi i zapytania.

Zarząd sekcji drogostów:

Prezes: Cz. Bretszneider.

Sekretarz: A. Bukowiecki.

Referent: W. Dobrowolski.

Warszawa, d. 14 marca 1913 r.

## Uchwalone interpelacje.

Debiut ministra spraw wewnętrznych w Dumie już się odbył, chociaż sam minister jeszcze nie przemawiał z trybuny. Duma, która od samego początku, z rozmaitych względów na włąd do czynienia z interpelacjami, uchwaliała parę takich, które dotyczą działalności min. spraw wewnętrznych za czasów rządów p. Maklakowa.

Pierwsza z nich była to interpelacja o rewizji w mieszkaniu posłów Piotrowskiego i Szagowa, a więc o pogwałcenie nietykalności poselskiej. Następnie dwie zostały uchwalone jednego dnia w plętk i choć o rozmaitych sprawach mówią, właściwie jednak dotyczą jednego przedmiotu — bezprawnego stosowania pełnomocnictw administracyjnych. Jedną z nich to interpelacja o postanowieniach obowiązujących przeciw t. zw. chłubiństwu, druga — dotyczy postępowania gubernatora mińskiego Giersa, który się swą władzą, wspartą przez pełnomocnictwa stanu wyjątkowego demonstrował na przedstawicielach ludności polskiej.

Nadzwyczajną władzę centralną zarówno jak lokalną mają jak widać wspólne podłoże, wspólne tło i wspólny cel — znalazły więc tych samych obrońców. Prawica i nacjonalistki aczkolwiek nie mają wątpliwości co do nielegalności postanowień o chłubiństwie, jednak, w imię zasady, cel uświęca środki — stanęli po stronie ministra.

W sprawie gubernatora Giersa sytuacja przedstawiała się nieco inaczej.

Choć nielegalność zarządzeń względem ks. Miłaszewskiego i p. Szalewicz jest oczywista, choć postawie policy udowodnił jasno, że nadzwyczaj w danym razie pełnomocnictwo, pomimo to frakcja balaszewców przez usta p. Człachczewa udzieliła panu Maklakowowi

zupelnej absolucji a nawet zachęty na przyszłość. Dlaczego?

Dlatego, że ks. Miłaszewski i p. Szalewicz polonizują białorusinów i dlatego że jak twierdził wymowny obrońca sablerowskich wyborów, o. Mitrochicki — są wśród polaków ludzie niejalnolani. Oto dwie przyczyny, dostateczne aby obydwate drugiej klasy — polaków — w dwójnasób wyjmować z pod prawa.

Obie przyczyny są o tyleż błache i śmieszne, o ile banalne i stałe używane jako pretekst.

Kogo przeciągnął na katolicyzm ks. Miłaszewski, kogo spolonizował — p. Szalewicz, tego najzarliwsi nacjonalistki dumscy nie powiedzieli i powiedzieć nie mogą.

Jeśli na tego rodzaju argumentację — ma p. Maklakow zamiar oprzeć swą politykę w sprawie polskiej, jeżeli zawsze przy związanych z nią sprawach obrońców i wielbieli szukać będzie w otoczeniu nacjonalistów, to tak zwana przez nowego ministra choroba chroniczna przejdzie w stan zapalny, groźny dla samego państwa.

O ile licuje taka polityka z deklaracją słowańską, niechaj manifestanci adrijanopolscy w Petersburgu sami osądzą?

Większość IV Dumy swem wotum plątkowem dała na to zapytanie odpowiedź, której jednak faktyczne znaczenie można będzie ocenić dopiero po tem, gdy minister udzieli Dumie wyjaśnień, a ona powezmie o nich uchwałę.

Jeżeli wyjaśnienia będą choć w części zbliżone do tego, co głosił apologet p. Maklakowa i Giersa — sądzimy, że większość Dumy winna je uznać za niezadawalające.

St. Gr.

## Austria a Balkany.

(Koresp. własna „Goiica Czeskoeh.”)

Wiedeń 5 kwietnia.

Od pewnej osobistości, dobrze poinformowanej o polityce zagranicznej Austro-Węgier, dowiaduję się następujących szczepliów o najbliższych zamiarach Austro-Węgier na Balkanach, ściśle mówiąc, o zamiarach Austro-Węgier względem Czarnogórze. Austro-Węgry są zdecydowane obecnie przeprowadzić z całą energią wszystkie swoje żądania, które postawiły pod adresem Czarnogórze i Serbji w sprawie oznaczenia północnej granicy państwa Albańskiego. Ta granica północna państwa Albańskiego ma sięgać tak daleko, by Skutari wraz z odpo lednim na północ od Skutari okręgiem weszło w skład przyszłego państwa Albańskiego. Na wypadek więc, gdyby Czarnogórze zdobyło Skutari i nie chciało z tego miasta ustąpić, Austro-Węgry są zdecydowane, nie oglądając się nawet na inne mocarstwa, wysłać odpowiednio silne brojne ładowe, które odebrałyby Skutari czarnogórcom i serbom siłą.

Sfery polityczne wiedeńskie są przekonane, że król Mikołaj Czarnogórski, znany z rozsądku i rozumu politycznego, nie posunie się tak daleko, by dopuścić do zbrojnych zatargów między Austro-Węgrami i Czarnogórcem. Sama pogroźka w tej sprawie wystarczy, by

skłonić króla Czarnogórskiego do wycofania wojsk z pod Skutari, ewentualnie do natychmiastowego zaprzestania obłężenia.

Dalszych komplikacji z powodu nacisku, wywarłego na Czarnogórze, Austro-Węgry się nie spodziewają. Są zdania, że nie należy się obawiać zatargów z Rosją, ponieważ Rosja w zasadzie już się zgodziła, ba Skutari przypadło państwu Albańskiemu. Gdyby jednak miało się stać przeciwnie, w takim razie Austro-Węgry nawet i wtedy nie chcą ustąpić, ponieważ rozumieją wybornie, że chodzi tutaj o pierwszorzędny interes monarchji. Na wypadek, gdyby Austro-Węgry raz musiały ustąpić wobec Czarnogórze, likwidacja całej polityki Austro-Węgier na Balkanie stałaby się niuchronna, Austro-Węgry nie mogą się tedy cofać. Do tej pory były cierpliwie i robiły wszelkie możliwe ustępstwa. Poza granicę tych ustępstw nie mogą przejść. Kto liczy na dalszą powściągliwość Austrii ten się bardzo myli.

Tak samo i sfery rządowe niemieckie przekonały się, że ich obowiązkami jest poprzeć Austro-Węgry w tej sytuacji. Na wypadek, gdyby Austro-Węgry miały obecnie jakiś zatarg z Rosją, nie pozostań odosobnione, ponieważ Niemcy są zdecydowane poprzeć je solidarnie energicznie.

Na taką ewentualność przeliczył się nie zanosi. Czarnogórze przekona się prawdopodobnie, że na niczyją pomoc nie może liczyć, ponieważ nawet Serbja, jego największy sprzymierzeniec pragnie zatargu z Austro Węgrami uniknąć. Takli zatarg bowiem pozabawiliby Serbję wszystkich owych zwycięstw, odesłanych teraz na turkach.

A. N.

## Stanisławski!

(Sywetki artystów wystawiających swe dzieła na Wystawie Sztuk Pięknych w Czeskoehowie).

Genjalna postać profesora Jana Stanisławskiego kojarzy w sobie dwa pojęcia: znakomitego artysty, którego dzieła wniosły do naszego malarstwa nowe wartości, i niezrównanego pedagoga — twórcy Szkoły polskiego pejzażu.

„Malujcie panowie polską wieś, bo może za kilka lat jej nie będzie!” oto jedno ze wskazań rzuconych przez ukończonego Mistrza uczniom swym, patrzącym ze wzruszeniem na ogród chłopski w okolicach Krakowa. Powiedzenie to prof. Stanisławskiego maluje doskonale jego postawę wobec uczenia i kraju.

Działalność Stanisławskiego w Szkole krakowskiej Sztuk Pięknych trwała lat dziesięć. Zadaniem historyków sztuki polskiej będzie wydobyc na jaw szereg tych przyczyn, tych sil, które sprawiły, że skromna urzędowa definicja, wypisana nad wejściem do jednej z sal w gmachu przy placu Matejki „klasa krajobrazowa prof. Stanisławskiego” — została wywalczyc sobie pojęcie znacznie szersze i wymowniejsze: Szkoła Stanisławskiego. Wyraz „szkoła” zawiera w sobie kilka różnorodnych treści. Najistotniejszą, bo najgłębszą będzie ta, która pod szkołą rozumie: dziedzictwo

## Szlachetne serca.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Lecz możecie sobie sama umilić pobyt w domu moim nie troszcząc się bynajmniej o mnie.

To rzekłszy, zwróciła się Ludwika do żony parocha, która już gotowała się do obmyślenia napród przemowy do kuzynki, gdy i jej Ludwika nie pozwoliła nawet ust otworzyć, ciągnąc:

— Daj pokój i ty Karolino, i nie wysyłaj na miłe słowa; znamy się na wzajem doskonale, możemy się zatem obejść bez komedji. W ciągu pobytu u mnie, możecie używać wszystkiego do woli, ale nie naruszaj mego spokoju. Wiedz także z góry, że nie umiesz mnie ani pochlebstwem, ani płótkami. Jak nazwijąją się te dziewczęta?

— To moja córka — odparła Karolina — najstarsza z moich ośmiora dzieci a twoja pociężniejsza. Jak ci wiadomo, wychowałam ją ujmując sobie, i...

— To nie należy do rzeczy. Ale dziewczyna ta widzę ułomna. A cóżbym ją począł z kulawą wychowywać! A te dwie, co za jedne?

To żona parocha przedstawiła swoją bratanicę i siostrzenicę. Ludwika powitała Otylię badawczym, surowym spojrzeniem i niemiłym skinieniem głowy. Następnie zwróciła się znowu ku rad-

czyni, która z obawą widoczną w twarzy spoglądała ku drzwiom.

— Gdzie córka Andrzeja? — spytała Ludwika. Radczyni aż zbłądła odpowiadając:

— Ach, kochana Ludwiko, dziewczyna ta pierwszy raz w życiu wyjechała z domu, nie dźwuj się zatem, że tak zajął ją Eltberg, iż nie może usiedzieć, ale biega ciałę, ogląda i podziwiała. Ołóż i teraz nie wróciła na czas oznaczony, co mnie doprawdy bardzo martwi, bo...

— Nie masz czem martwić; dziewczyna chce niezamownie obejrzeć posiadłość, gdzie spodziewa się pozostać. Mówiąc zmarzczyła brew i spojrziała gniewnie niemal na radczynię, poczem zwracając się do dziewczęci, ciągnęła:

— Pzytyłyście tutaj w nadziei, że jedna z was zostanie może wychowawcą moją i dziedziczką majątku, jednakoż nie licicie na to, jakby już na rzecz pewną. Może być, iż żadna z was nie podoba mi się, bo mnie trudno zadowolnić, i zależeć to nawet może od mego humoru. Jeżeli jedną z was uznano godną mojej osoby, w takim razie wybrana pozostanie u mnie, a jeżeli nie popoba mi się żadna, to będziecie musiały wszystkie powrócić do domu. Nie starajcie mi się wcale przypodobać gdyż nie według sądzić was będę. Ewalecie się o ile potraficie swobodnie i wesole, ale nie stawajcie natrętni dopóki was nie wezwę.

Przemowę tę poważną przrwała

Gertruda, która przez otwarte drzwi wbiegła nagle z ogrodu, z zamiarem prawdopodobnie dostać się tedy niepostrzeżenie do pokoju. Gertruda tak spleśnie biegła, że byłaby niezawodnie potknęła się aż o ciotkę siedzącą w krześle, gdyby jej Ewa nie była pochwyliła za rękę i zatrzymała. Dopiero teraz spostrzegła się biedna dziewczyna, iż stoi przed obliczem groźnej ciotki. W tej chwili dopiero przypomniała sobie o przestrozach ciotki Marjanny, ale mimo to położenie jej teraz wydało się jej tak pocieszającym, że nie mogła powstrzymać się od wybuchu głośnym śmiechem. Jednocześnie wszakże jakby opamiętawszy się, zawołała:

— Ach, mój Boże! ach ciotko Ludwiko, doprawdy szkaradnie mi się znalazła. Powinam, wiem to, prosić o przebaczenie, lubo nie mam się czem usprawiedliwić. Bardzoby mnie jednak zmartwiło, gdyby się ciotka rozgniewała na mnie i gdybym nie mogła w skutecznego pozostać w tem ślicznym miejscu.

Gdy umilkła, nastąpiła chwila niemilkego milczenia, w ciągu której pani Ludwika przeżywała niemal wzrokiem biedne dziewczętko, które ochłonawszy po pierwszej chwili wrazenia, stało pomlęzane. Spojrzała wszystkich obecnych zwróciła się na Gertrudę.

— Czy jesteście córką Andrzeja Axenberga? — były pierwsze słowa Ludwiki.

— Tak, jestem jego najmłodszym dzieckiem.

ukońca mistrza, prawem spadkobierstwa podjęte przez uczniów. Dziś, gdy dzieli nas okres pięćdziesięci lat, gdy wielkiego ojca tej rodziny przysparzała ziemia śmiało powiedzieć możemy, że wielu z jego uczniów nietylko przekroczyło próg samodzielnosci twórczej, ale już dosięgło szczytu, na którym analogia z mistrzem staje się tylko genetyczną. Dla łatwiejszej orientacji wymienię tylko tych, których dzieła czytelnicy „Goiica” oglądają mogą w salonach częstochowskiej Wystawy Sztuk Pięknych. A więc znakomity interpretator pejzażu pod krakowskiego — Stanisław Kamocki, z werwą i wielkim temperamentem opowiadający nam o zwichromionym borze, o samotnej graszy lub skapaniej w słonecznej splekocie chacie.

Równorzędnie z Kamockim występuję poważny, ale łagodny i jasny Teodor Ziomek — barwny Filipkiewicz wrzescie szczyry a tegi gazda zakopiański Stanisław Gałek. Po za tymi najwięcej typowymi przedstawicielami szkoły Stanisławskiego — Szkoły Polskiej, uczniami Stanisławskiego byli: Vlastimil Hoffman — Józef Krasnowolski — Eugeniusz Kazmierowski.

W przyjacielskim, pięknie wspomnieniu o Stanisławskim — Józef Mehoffer pisze: „pamiętam go, mówiącego o cudowności łąki w okolicach Krakowa. Roślinki rosły tak, jak się zasiały wyższe i niższe, wśród trawy. Stanisławski mówił o nich, rozumiejąc je jako istoty i nazywał je biedactwami”.

Słódce, kwiaty, wiosna, stęp szeroki, nieogarnięte przestrzenie powietrza po nad bezkarną równiną, na której widać zaledwie kilka bodiaków na pierwszym planie, cicha, zamysłona noc księżycowa — oto przeważnie tematy obrazów Stanisławskiego.

Charakterystycznym bardzo dla jego twórczości jest obraz p. t. „Dalest”, który setki osób przyciąga na częstochowskiej wystawie Sztuki. Tęskna oddalającego się po stepie Dniestru. Uderza tu przedewszystkiem to ogromne umiłowienie przestrzeni i powietrza, które niewątpliwie jest wpływem pierwszych lat młodości, spędzonych w rodzinnej Ukrainie. Stepowym krajobrazem, na które patrzył od dziecka należy przypisać też zadziwiająca umiętność malowania nieba i wydobywanie perspektywy powietrznej. Pod tym względem jest on jednym z najpierwszych mistrzów.

Jan Kleczyński jeden z najwybitniejszych krytyków polskich, który nietylko potrafił pisać ale i posiada głęboką zdolność odczuwania i rozumienia sztuki współczesnej w swem poetycznym studjum o Stanisławskim powiada: „Dzięki tej właśnie wyjątkowej umiętności otaczała powietrzem wszystkich przedmiotów w naturze, obrazy jego tyle mówią i są tak żywe, że nad jego świeżymi wlosonnymi kwiatami zdaje się unosić subtelny opar odurzającej woni... Trudno byłoby przypisać tej umiętności wpływom pełni — artystów francuskich; Carolus Duran, pod którym Stanisławski przekształcił się w Paryżu (1890—1894), namalował zaledwie kilka pejza-

— Spojrzawszy na ciebie, trudno temu prawie dać wiarę, a przynajmniej budzi się pewne podejrzenie, gdyż żadnej brunetki tak śniadej nie było w rodzinie Axenbergow.

Gertruda uśmiechnęła się i spojrzawszy śmiało w oczy matce chrześnej, odpowiedziała:

— Jedną z naszej rodziny musiała zrobić początek, a ja zdaje się jestem tą pierwszą od losu wybraną.

Oczy Ludwiki ożywiły się. Gertruda myślała, że ciotka wybuchnie niezadowolniona, ale pani Ludwika odwróciła się tylko i rzekła:

— Możesz odejść, każę cię zawołać, gdy zechcę mówić z tobą.

Gertruda zarumieniła się, wstrząsła głową, ukłoniła się grzecznie i wybiegła napowrót do ogrodu.

Po jej odejściu, pozostawała pani Ludwika i resztę kuzynkę oświadczyła, że będzie gospodynią domu dla nich tylko podczas śniadania. Zyczyła sobie jednako widywać je w południe i wieczorem.

Pani radczyni nie posiadała się z gniewu za zachowanie się Gertrudy. Wyszła zaraz za bratanicą, żeby jej dobrze natrzeć uszu, ale daremnie szukała Gertrudy w pokoju na górze. Żona parocha zamknęła się w swoim pokoju i rozpoczęła wyrzekając na opatrnicę, która jej dała pierwotne dziecko karkę, garbatę.

(d. c. n.)

zów. Tak wybitnie samodzielny talent największe pierwiastków rozwoju znalazł niewątpliwie w sobie samym, w swojej bystrości oka i wrażliwości duszy, a wreszcie w opanowaniu podstawy wszelkiego malarstwa — rysunku. Dzięki świetnemu rysunkowi jego trawy, drzewa i kwiaty naprawdę rosną i chwieją się na wietrze, obłoki kłębią się na niebie, a obryzmy przestrzenie powstają w kilku linjach

Własnemu smakowi artystycznemu ma on do zawdzięczenia, że w jego obrazach każda plama barwna jest celowo rzuconą i sprawla pożądane wrażenie, że te pejzaże jego, pełne rzeźmożności, melodyjności kolorystycznej, są do skonałe komponowane i dzielami sztuki. Są to wprost z duszy wydobyte, bezpośrednio od natury wzięte wrażenia przeniesione na płótno z ogromnym kunsztem malarzkim. To nie „krajobrazy dla krajoznawcy”, ale prawdziwe poematy o naturze.

Stanisław Chrasnowski.

## Telegramy.

### Rada Narodowa.

**Poznań 6.** Wszystkie dzienniki poznańskie zamieszczają artykuły w sprawie utworzenia Rady Narodowej. „Kurjer Poznański” pisze, że gorące oddawanie pragnienie ogółu polskiego stało się rzeczywistością. Stał się fakt wielkiej doniosłości.

Redakcja wstrzymuje się od krytyki ujemnych stron ustawy Rady Narodowej, pochwała jednak, że Komitet centralny i obadwa Koła poselskie uznały się za kompetentne do ujęcia władzy wykonawczej w kraju.

Zdaniem dziennika utworzenie Rady Narodowej stanowi wielki krok naprzód w organizowaniu się narodu polskiego.

### Manifestacje.

**Petersburg 7.** W ciągu dnia wczorajszego odbyły się manifestacje wyrażające współczucie dla Czarnogórczy z powodu demonstracji floty.

### Kra ruszyły.

**Symbirsk 6.** Wolga uwołniła się z zimowej powłoki. Płynię gęsta kra.

### Konfiskata.

**Petersburg 6.** Skonfiskowano 6 nr. gaz. „Trudowej gotos” za art. „O gólna prywatna własność ziemska” oraz za feljton: „Pisarz i obywatel”.

Podobnemu losowi uległ 70 nr. gazety „Prawda” za art. „Częściowe wymagania”.

### W Chinach.

**Pekin 6.** Rezydencję prezydenta Rzeczypospolitej chińskiej przeniesiono w granice zimowego pałacu cesarza.

### Zakaz.

**Spalatto 6.** Zabroniono tu wywiezienia (w ciągu 3 mies.) flag oraz iluminowania domów. Przyczyną do powyższego zakazu jest chęć przygotowania ludności do uroczystego obchodu spóźnionego w dniach najbliższych upadku Skodarua.

### „Hamidje”.

**Port-Said 6.** Przybył tu statek turecki „Hamidje”.

### Demonstracja floty.

**Wiedeń 6.** „Korrespondenz Bureau” donosi, że angielski wice-admirał, jako naczelny komendant sprzymierzonej floty donosił, iż przybyła ona do Cattaro gdzie wyraził zgodę na Czarnogórczy by wyraził zgodę na żądania mocarstw o do Skodarua.

**Wiedeń 6.** Większa część prasy tutejszej użyła demonstrowania floty za bezcelową.

### Groźna sytuacja.

**Londyn 6.** W londyńskich kołach miarodajnych zaprawia się bardzo pesymistycznie na obecną połozenie polityczne.

Demonstracja morska nie osiągnie celu, Austria zaś, pod groźbą utraty stanowiska mocarstwowego nie może pozwolić na to, żeby małe Czarogórcze lekceważyło sobie do tego stopnia jej żądania; zachodzi obawa, że Austro-Węgry przedsięwzięją na własną rękę kroki wojenne przeciwko Czarnogórczy od strony granicy lądowej. W takim razie zaaniem kół politycznych angielskich Rosja nie mogłaby pozostać neutralną.

### O granice Albanji.

**Sofja 6.** Posłowie mocarstw dzisiaj wrócili Geszowowi propozycję co do przyjęcia przez Bułgarię linii granicznej na Enos i Midję aż za turecko-bułgarską granicę.

Co zaś do zwrotu kosztów wojennych posłowie oświadczyli, że specjalna komisja z udziałem stron wojujących opracuje w Paryżu szczegóły. Geszow podziękował za okazane względy, obiecając odpowiedzieć po porozumieniu się z innymi państwami związkowymi.

### Zwycięstwa Serbów.

**Białogród 6.** Wojska serbskie i czarnogórskie wkroczyły dzisiaj do Alessio w Albanji.

### Agonia Skutari.

**Belgrad 6.** Wojska czarnogórskie — serbskie ponownie rozpoczęły generalny szturm twierdzy skutaryjskiej. Operacjami dowodzą księżęta czarnogórcy Mirko i Danilo.

Działa oblężnicze, dostarczone przez Serbów, ustawiono na fortach zdobytych podczas ataku poprzedniego, góry Tarabosz.

**Dowódcy wojsk atakujących twierdzą iż zdobędą Skutari w ciągu 24 godzin.**

### Popioch.

**Konstantynopol 6.** Ludność mahometańska przenosi się masowo na brzeg azjatycki. Powodem tej ucieczki jest przekonanie, że wojska państw bałkańskich wkroczą niebawem do Konstantynopola i sojął miasto.

### Odpowiedź.

**Cetynje 6.** Rząd tutejszy na ręce przedstawicieli mocarstw przesłał odpowiedź, dotyczącą pośrednictwa mocarstw. Odpowiedź jest identyczna z odpowiedziami innych sprzymierzeńców bałkańskich.

## KRONIKA.

### — Z zebrania sklepu „Dźwigni”.

Wyznaczone na wczoraj godz. 5 po poł. w sali parafjalnej św. Zygmunta ogólne zebranie członków sklepu „Dźwigni Czestochowskiej” nie doszło do skutku wskutek zakazu p. policmajstra m. Czestochowy, który został zawiadomiony o zamierzeniu zebrania zapóźno, bo na jeden dzień, zamiast, jak wymagają przepisy, na trzy dni przed zebraniem.

Zebranie to więc wskutek powyższego odłożono do następnego niedzieli 13 kwietnia b. r.

### — Ostrzeżenie.

Ku przestroze kierowników różnych instytucji społecznych w naszym mieście przypominamy, że wszelkie podania itp. papiery, wysyłane do władz, jak naprz. zawiadomienia o zamierzeniu zwolnienia zebrania, urzędzenia zabawy lub t.p. powinny być sporządzone na blankietach z tytułem instytucji, wydrukowanym w języku urzędowym, a więc po rosyjsku lub też na zwykłym papierze podanowym tak zw. kancelaryjnym bez wszelkich tytułów.

Wystosowanie takiego podania na blankiecie zwykłym polakim pociąga za sobą sporządzenie protokołu z nieprzewidzianymi narazie konsekwencjami, jak to miało miejsce w dniu wczorajszym.

### — Z Banku Państwa.

W tych dniach opuszcza Czestochowę p. Bolesław Jarmicki, od lat 14 urzędnik tutejszego oddziału Banku Państwa, który przybył tu, jako pomocnik kontrolera, a następnie awansował na sekretarza Oddziału. Pełniąc wielokrotnie obowiązki kontrolera, za jednego z ostatnich dyrektorów ś. p. Szarlinowa brał bardzo czynny udział w zarządzaniu oddziałem.

Od r. 1906 prócz swych czynności bankowych był inspektorem drobnego kredytu na powiaty będziński i częstochowski, gdzie przyczynił się szczególnie do rozwoju kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Pan B. J. wyjeżdża do Symbirsk na stanowisko buchaltera budowy elewatorów, będących w zawiadywaniu Banku Państwa.

### — Ze szkoły akuszeryjnej.

W sobotę 5 b.m. odbył się egzamin w szkole akuszeryjnej pod przewodnictwem specjalnie przybyłego z Piotrkowa inspektora gubernjalnego, p. Tlepiaszyna.

Dyplomy akuserek otrzymały po całorocznej praktyce następujące uczennice: Brasiewicz Marja (z odznaczeniem), Janczarska Franciszka (z odznaczeniem), Kmiecik Konstancja, Komorek Wiktorja, Lejkin Zofja (z odznaczeniem), Lada Tekla, Lopańska Marja, Rejch Franciszka, Sęczkowska Franciszka, Szydłowska Józefa (z odznaczeniem), Wełnit Gerka i Wiśniewska Stanisława (z odznaczeniem).

### — Zebranie Tow. Pracy Społecznej.

Jutro, we wtorek 8 b. m. w lokalu Tow. Kredytowego m. Czestochowy o godz. 8 wiecz. staraniem Tow. Pracy Społecznej odbędzie się zebranie celem określenia typu szkoły technicznej, którą Tow. zamierza otworzyć w naszym mieście i o którą ze staraniami wystąpiło do ministerjum. Na zebranie to wywołane zapytaniem ministerjum przemysłu i handlu jakiego rodzaju szkołę Tow. zamierza otworzyć, zaproszono przemysłowców oraz inżynierów możliwie wszystkich galezi przemysłu, reprezentowanych w Czestochowie.

### — Zebrania „Przyjaźni”.

Wczoraj o godz. 3 po poł. w sali parafjalnej św. Zygmunta odbyło się doroczne zebranie członków Tow. spżytecznego „Przyjaźni”. Przewodniczył zebraniu proboszcz parafji św. Zygmunta ks. kanonik Fulman. Pióro trzymał p. Włchura. Asesorami byli pp. Plucik i Kasprowski.

Po ukonstytuowaniu się zarządu p. Spiechowicz odczytał sprawozdanie z działalności Stow. za ubiegły 1912 r. — z którego wynika, że przy 117 członkach i obrocie sięgającym 23 672 rb. 72 kop. oraz mancu, wynoszącym po skonfiskowaniu sklepowemu 300 rb. kaucji, około 508 rb. otrzymano czystego zysku 1191 rb. 21 kop., który podzielono jak następuje:

Na kapitał zapasowy przeznaczono 10 proc. tj. 119 rb. 12 kop.; na dywidendę od udziałów (ogólna suma 2763 rb. 64 i pół kop.) — 6 proc. t. j. 165 rb. 73 kop. na wynagrodzenie Zarządu — 0 pr. t. j. 119 rb. 12 kop.; na dywidendę od pożyczek u członków (ogólna suma wynosi 2399 rb.) — 6 proc. t. j. 176 rb. 5 kop.; na amortyzację domu 160 rb. 2 k., na dywidendę od zakupów (ogólna suma 180 rb. 47 kop.) — 2 proc. tj. 451 rb. 17 kop.

Dalej zebrani omawiali sprawę manca, upowiadając Zarząd do poszukiwania strat na sklepowym.

Zebranie zakończono zatwierdzeniem budżetu na 1913 r. w sumie 1,950 rb. oraz wyborami 2 członków zarządu, bowiem p. Wasika który zrzekł się mandatu przez ogólną akklamację powołano ponownie, na co p. W. się zgodził i 3 członków komisji rewizyjnej.

Po obliczeniu głosów okazało się, iż do Zarządu przeszli pp. Zawierucha (36 gł.) i Malczewski (35 gł.). Na zastępców wybrano pp. Mikkego (31 gł.), Krawczyka (31 gł.) i Kwietnia (23 gł.).

Komisję rewizyjną tworzyć będą ponownie pp. Jeger, Rytek i Karkocha.

W wolnych wnioskach omawiano sprawę zaległych kredytów.

Zebranie przy wypełnionej po brzegi sali, trwało 2 godziny.

### — Zebranie Stow. Naucozoistów Polskiego.

Dzisiaj, w poniedziałek 7 b.m. o godz. 6 wiecz. w lokalu „Lutni” odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Stow. Naucozoistów Polskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) ustalenie charakteru umów między nauczycielami, a przelożonymi szkół prywatnych,

2) urzędzenie wycieczek botanicznych dla młodzieży,

3) wolne wnioski.

Upraszaja się wszystkich członków, o przybycie na to zebranie zarówno we własnym interesie jednostek, jak i instytucji.

### — Zebranie szewców.

Dzisiaj, w poniedziałek 7 b.m. o godz. 6 wieczorem w sali Magistratu odbędzie się kwartalne zebranie majstrów cechu szewskiego m. Czestochowy, na którym będą przeprowadzone zapisy nowych majstrów, wywołany czeladzi oraz zapisy uczeni na praktykę.

### — Z zebrania „Naszego Sklepu”.

Stosownie do zapowiedzi wczoraj po południu na Zawodzu w domu p. Piłatowicza odbyło się zebranie członków jęanej z najwywotniejszych kooperatyw spżytecznych pl. „Nasz sklep”. Zywotność tej dowodzi to, że zgromadzili się niemal wszyscy udziałowcy, którzy traktują powołanie kooperatywy, jak się o kazuje, z całym zrozumieniem i z zapałem. Tak prowadzona sprawa musi przynieść w rezultacie owoce dodatnie. To też zebranie bilans za rok ubiegły jak i budżet na rok 1913 zatwierdziło i członkowie postanowili w dyskusji spżytecznej a rzeczowej użyć wszystkich sił, aby sklep prowadził nadal ka lepszymu.

Wreszcie zarządzone wybory, któ-

rych rezultat okazał się następujący: Do zarządu weszli pp. A. Wesolek, M. Zaba i W. Piłichowski ponownie wybrani członkowie dawnego zarządu oraz świeżo wybrani pp. Feliks Kowalski i Ignacy Nowak. Do komisji rewizyjnej weszli pp. Piotr Wyplak, M. Biernacki i J. Sobieraj.

Kooperatywie tej zyczyć należy powodzenia na drodze dalszego rozwoju.

### — Czestochowska „Lutnia” w Strzemieszycach.

W koncercie Tow. Muzycznego — Dramatycznego w Strzemieszycach w sobotę 12 b.m. wystąpi kwartet „Lutni” częstochowskiej pod batutą dyr. St. Kazuro, oraz cieszący się taką sympatią monologista — amator p. Radgowski. W koncercie tym bierz udział również znakomita śpiewaczka p. Karolina Pietraszewska, niezrównana wagnerzyska do by obecnej, oraz chóry mieszane Strzemieszycyckiego Tow. pod dyr. p. J. Stoczewskiego.

### — Zebranie piekarzy.

We środę o godzinie 3 po południu w Magistracie odbędzie się zwykłe miesięczne zebranie majstrów cechu piekarskiego.

### — Kradzieże.

Wczoraj o g. 3 po poł. z kawalerskiego mieszkania p. Józefskiego przy ul. Spadek nr. 12 niewiadomy sprawca skradł garderoby i innych rzeczy na rubli 80.

Nocy wczorajszej ze składu fabrycznego J. M. Schlesingera właściciela fabryki wstążek jedwabnych przy ul. Spadek nr. 7 niewiadomy złodzieje wynieśli kilka pudów różnych wstążek wartości do tysiąca rubli.

Zawiadomiona o tem policja rozpoczęła energiczne śledztwo.

### — Złamanie ręki.

Wczoraj po południu służąca księży wikariuszów na plebanji św. Barbary, schodząc po schodach z pierwszego piętra na podwórze, pośliznęła się i spadła, łamiąc lewą rękę, tudzież boleśnie tłukąc się w głowę.

Wzywany niezwłocznie felczer udzielił jej pomocy na miejscu, poczem odwieziono poszwankowaną do szpitala miejskiego na dalsze leczenie.

### — Pożary.

Wczoraj o godz. 8-jej wieczorem miasto nasze zaalarmowane zostało trąbkami, sygnalizującymi pożar. Po sprawnym telefonicznym dziale udało się pogotowiu zezostch. strzy ogniowej ochotniczej skierowaliśmy się na miejsce wypadku „Ogień jak się okazało, powstał w gęsto zabudowanej posesji Franciszki Krzeminińskiej przy ul. św. Rocha nr. 19. Pastwą płomieni padła stodoła kryta strzechą oraz deski i bale przygotowane do budowy nowej stodoły. Straty znaczne. Ogień stłumiono w półtorej godziny.

We wsi Lubojenka w gminie Rędziay, w powiecie częstochowskim zagrodzie włocianina Jana Modlaski, skutkiem wadliwego urządzenia komina spłonął dom drewniany, mieszkalny, kryty słomą.

W osadzie Przyrów spaliła się stodoła, należąca do Antoniny Zielińskiej, dzierzawiona przez Jana Cherpala. Prawdopodobnie pożar powstał od iskry z komina sąsiedniej fabryki tyłek, noży i widelców, należącej do Dawida Herszlika Landaua. Stodoła była ubezpieczona na ra 100.

### — „Odeon” na wpisy.

W środę 9 b. m. w kinematografie „Odeon” odbędzie się szereg przedstawień z których część dochodu przeznaczono na wpisy dla niezamożnych uczennic pensji p. Jurkowskiej.

### Zawiercie.

— „Z tajemnic bytu”.  
Dzisiaj, w poniedziałek dnia 7 b. m. w sali Domu Ludowego w Zawierciu znana literatka warszawska, autorka „Krzyku zycia” p. Zofja Cieszkowska wygłosi odczyt z dziedziny okultyzmu p. t. „Z tajemnic bytu” na następujące tematy: Nieznane siły w przyrodzie, promieniowanie, fotografowanie myśli, uczuć i chorób, ostatnie zdobycze okultyzmu, fluidy, eksterjoryzacja czucia, hipnoza, telepatja, telekineza, rozwijanie w sobie sił duchowych.

### Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

Poniedziałek „Krokawia-y i Górale”.  
Wtorek „Krakowiaci i Górale”.  
Środa „Młody miesiąc” (premiera).  
Czwartek „Młody miesiąc”.  
Piątek „Młody miesiąc”.

